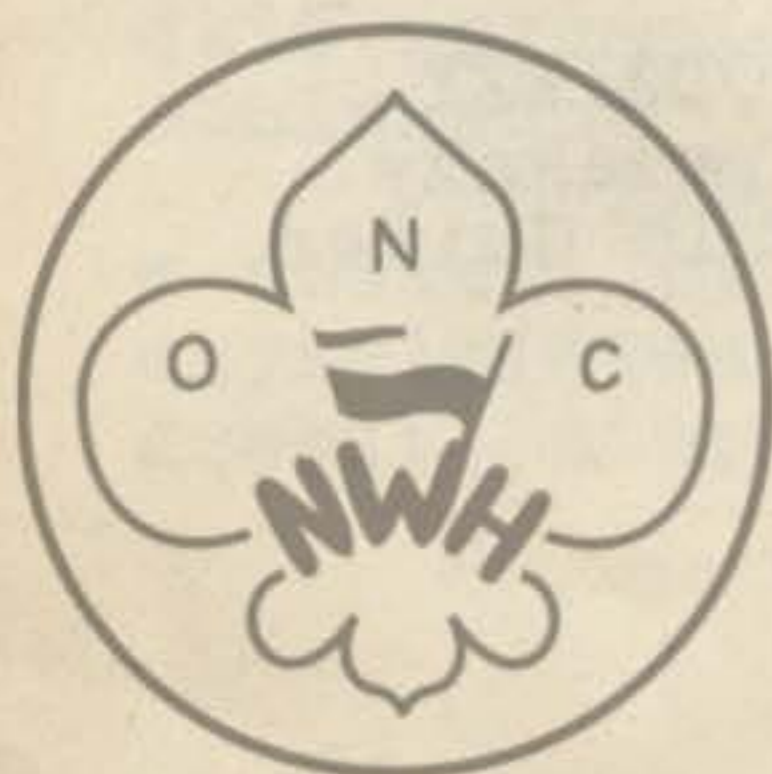




BĄDŹ GOTÓW

miesięcznik harcerzy

ROK V STYCZEN-LUTY 1952. NR 1-2



archiwum

NASZ APEL

Od lat, poprzedzających pierwszą wojnę światową, harcerstwo bujnymi pędami rozkrzewiło się na polskich ziemiach. W ciągu 40 lat swego istnienia zdobyło ono sobie zarówno piękną kartę w walkach o niepodległość jak i czołowe stanowisko wśród wychowawczych organizacji młodzieży w okresie niepodległości Polski.

Dziś harcerstwo w Polsce nie ma żadnej możliwości prowadzenia i rozwijania pracy wychowawczej w duchu wyznawanych przez się zasad ideowych, wbrew uczuciom i przekonaniom młodzieży harcerskiej, która - jak zresztą cały naród - zachowała wierność dla wiary swych ojców, oraz dawnych ideałów narodowych i wychowawczych. Rząd komunistyczny narzucił Związkowi Harcerstwa Polskiego kierownictwo, obce zasady ideowo-wychowawcze, oraz na sowieckich wzorach oparte metody i system organizacyjny.

Pozostaje uchodźstwo. Tutaj na wszystkich terenach emigracyjnych harcerstwo prowadzi wśród polskiej młodzieży wyjątkową pracę wychowawczą, wspartą - jak na trzech słupach - na służbie Bogu, Polsce i Bliźnim. Chodzi w tej pracy o związa- nie życia wewnętrznego młodzieży z zasadami nauki Chrystusowej, oraz wzbudzenie takiej miłości do Polski, by stała się ona najdroższą Ojczyzną, o której wolność trzeba walczyć i do której po odniesionym zwycięstwie z radością wrócimy. Utrzymując harcerstwo polskie na obczyźnie, ćwiczymy przyszłe szeregi bojowników o sprawę polską, wyrabiamy sobie następców, unikamy odstępstw.

Ojcze i Matko! Jeżeli chcecie, aby dzieci Wasze
NIE WYPARŁY SIĘ POLSKI,
NIE ZAPOMNIAŁY MOWY OJCZYSTEJ, a
GDY CZAS PRZYJDZIE, POWRÓCIŁY DO KRAJU Z DOROBKIEM
ZNAJOMOŚCIĄ ZACHODU I JEGO KULTURY

UDZIELCIE POPARCIA HARCERSTWU POLSKIEMU NA OBCYZNIE

DOM RODZINNY I HARCERSTWO - TO DWIE TWIERDZE POLSKOŚCI

NIECHAJ NIKOGO NIE ZABRAKNIE NA LISCIE OFIARODAWCÓW

Protektorat nad zbiórką przyjął

Pan Prezydent R.P. August Zaleski

Dary prosimy przesyłać na adres: FUNDUSZ POLSKIEJ MŁODZIEŻY
HARCERSKIEJ, 45 Gloucester Rd. London SW 7. Czeki i przekazy
pocztowe prosimy wystawiać na: Polish Boy Scouts & Girls Guides
Association.

- 2 -



archiwum

Poznajemy Polskę



/Na marginesie realizacji hasła Komendy Harcerzy w W. Brytanii/

Rok bieżący rozpoczynamy hasłem, rzuconym na ostatniej odprawie instruktorskiej w Haslemere.

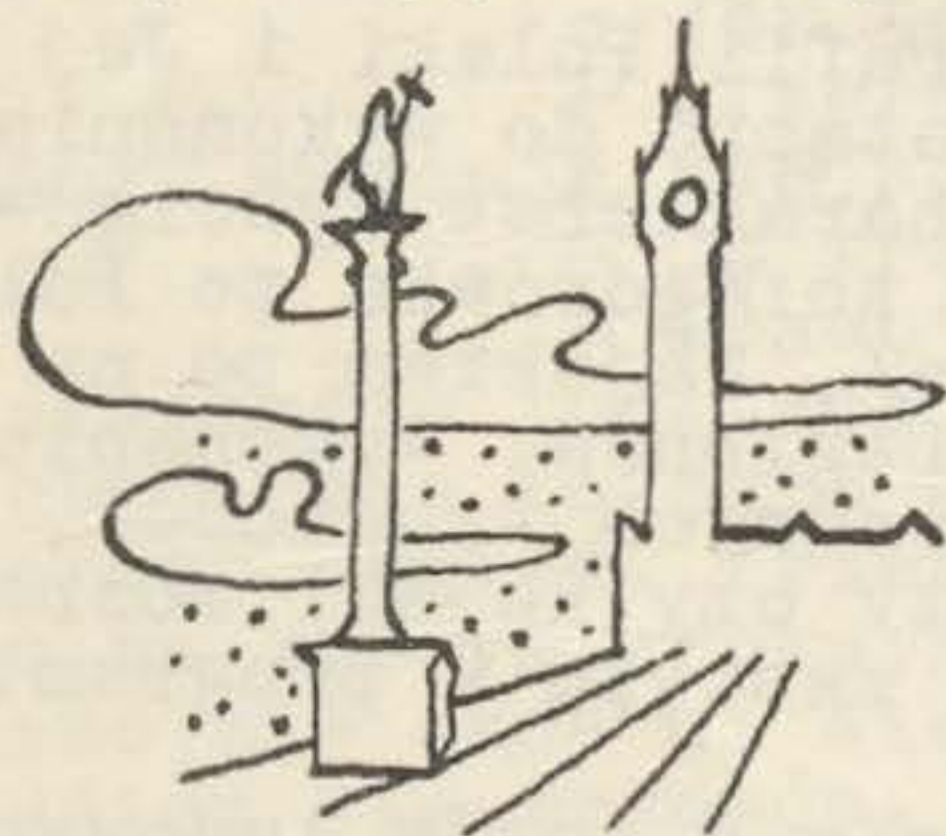
Zdawałoby się, że w założeniach swych nie poruszyliśmy nic nowego, bo i samo hasło jest stare i przecież każdy z nas, starszych, żyje wspomnieniami z wolnej, niepodległej, przedwojennej Polski.

Ale sytuacja harcerstwa na emigracji jest tego rodzaju, że większość naszej młodzieży Polski wcale nie pamięta, zna ją jedynie z opowiadań Rodziców lub z nielicznych już polskich szkół.

Dlatego też, w trosce o skarb najdroższy, jakim jest umiłowanie Kraju Ojczystego, postanowiliśmy w tym roku, specjalnie usilniej, zająć się tą sprawą.

W jaki sposób, żyjąc na obcej ziemi, pomiędzy obcymi ludźmi o innej narodowości i języku, innych obyczajach - możemy poznawać Polskę?

Musimy sobie zdać sprawę ze znaczenia wpływu, jaki ma otoczenie na nas samych. Za otoczenie uważamy SRODOWISKO, czyli to wszystko, co jest wokół nas: krajobraz, ludzie, stroje, obyczaje, język oraz cały dorobek kulturalny w dziedzinie duchowej i materialnej. Będąc w Kraju, nie odczuwaliśmy tego, ponieważ sami stanowiliśmy część i prawie nie mieliśmy bezpośredniego zetknięcia się z obcymi. Ale na emigracji, nas harcerzy możnaby podzielić na dwie grupy; Starszych, którzy Polskę znają i młodych, którym poznać ją nie było dane.



Starsi, patrząc na Londyn, radzi by widzieć Warszawę, która choć może mniejsza i skromniejsza, ale z Zamkiem królewskim, Belwederem, Łazienkami i Starym Miastem napawała dumą i wzruszeniem.

Młodzi, słuchając opowiadań o tym, "jak bywało", obserwując sentyment i cześć, wyznawaną przez starszych - wzruszają często ramionami, gdyż w ich świadomości brak jest podłoża dla tego rodzaju rozumowania. Nie znają Polski!

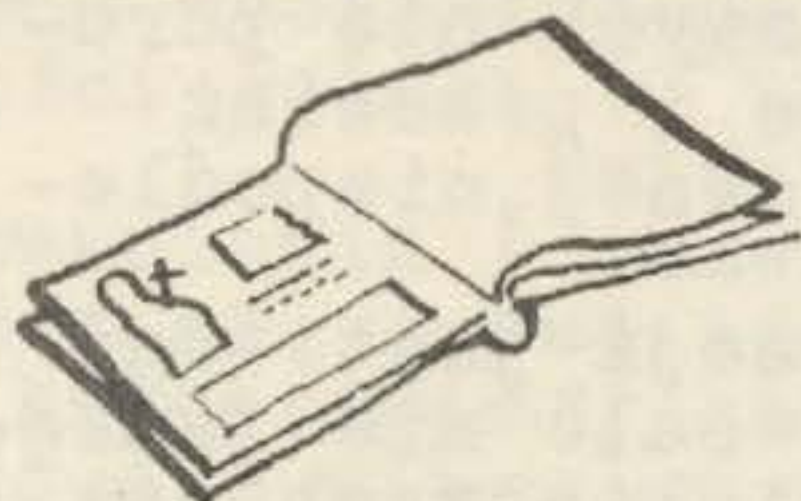
Naszym zadaniem na ten rok pracy harcerskiej będzie poznanie Polski. Trzeba przystąpić, równocześnie na kilku odcinkach:

1. Poprawne opanowanie języka w mowie i piśmie. Rozpowszechnianie czytelnictwa polskich książek. Gromadzenie, starannie dobranych i uznanych

pszrenica
prządka

za pełnowartościowe polskie książki beletrystyczne w każdej jednostce harcerskiej. W wypadku braku funduszu - korzystanie w jak najszerszym zakresie z istniejących bibliotek. Treść książek winna być referowana lub czytana ciekawszymi odcinkami na zbiórkach. /Konkursy czytania/

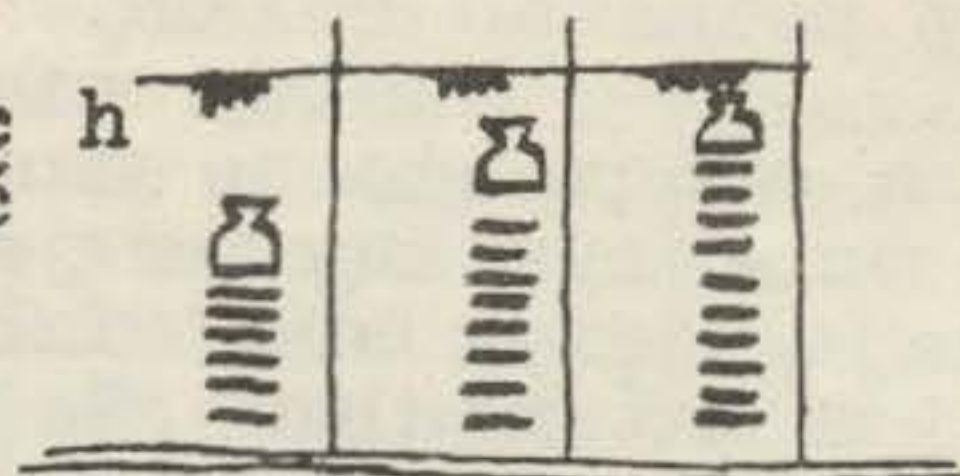
2. Zbieranie ilustracji zabytków i krajobrazów polskich, reprodukcji dzieł malarzy. Album taki /z taniego papieru/ może też mieć naklejone wycinki z czasopism niejednokrotnie niszczone po przeczytaniu ze świetlic lub domów prywatnych. Nie należy zaniedbywać możliwości uzyskania takich ilustracji od krewnych i znajomych, przebywających w Kraju.



Albumy takie, luźnokartkowe, można po pewnym czasie ułożyć według regionów, np Tatry, Polskie Góry, Warszawa, Wilno, Śląsk itp. lub też według problemów, np zabytki historyczne, malarstwo, przemysł, turystyka.

3. W związku ze zmianami gospodarczymi i krajobrazowymi, jakie zachodzą na terenie Polski obecnej, warto zbierać wycinki artykułów opisujących odbudowę powojenną, rozwój przemysłu, handel zagraniczny, szkolnictwo.

Nie myślę tu o materiałach propagandowych - ale o f a k t a c h na podstawie których możnaby przygotować gawędę na temat jak wygląda Polska po wojnie, w jakich dziedzinach przoduje a w jakich ma trudności. Referaty-gawędy winny być z a w s z e wygłaszane przez drużynowego a jeszcze lepiej przez instruktora, który zebrawszy materiał i skontrolowawszy go z kimś znającym to zagadnienie, mógłby sprawę przedstawić bezbłędnie.



4. W oparciu o materiał z geografii Polski i Jej dziejów - młodsze grupy harcerzy mogą przystąpić do wykonania gier świetlicowych o charakterze wyścigów /na tekturze/. Były by to: Wędrówka po Polsce /od miasta do miasta/, Kajakiem po naszych rzekach, Szlakiem Legionów. Wykonanie nie powinno nastęrczyć żadnych trudności, gdyż ilustracje, samoloty czy kajaki można wykonać podczas zbiórki zastępu w programie majsterkowania.

Konkurs rozpoznawania strojów ludowych i tańców w oparciu o zebrane ilustracje stanowiłby miłą i nową rozrywkę. Pocztówki-reprodukcje malarstwa historycznego powinny również być szeroko wyzyskane w tej dziedzinie.

5. Tańce ludowe - to niewyczerpana skarbnica, odzwierciedlająca temperament i charakter narodowy. Towarzyszące im melodie, odpowiadające poszczególnym regionom polskiej ziemi pozwolą na wyzwolenie się naszych uczuć narodowych i będą silnym równoważnikiem współczesnych, karkołomnych melodji, gwizdanych

ciąg dalszy na stronie 11

Harcerstwo na codzień



- Od dawna tkwisz w harcerstwie. Pełnisz w nim ważną funkcję, Wiesiu, jesteś drużynowym.

- Jestem.

- Zbierasz chłopców na zbiórki, Prowadzisz na wycieczki...

- Owszem.

- Bo ja też chciałbym.

- Możesz.

- Przyjmiesz mnie do drużyny ?

- Ciebie ?

- Ależ tak. Będę chodził na zbiórki, na wycieczki, ani jednej nie opuszczę !

- A weź kilku kolegów z swojej klasy i chodźcie po polach i lasach. Dla wycieczkowania nie trzeba być harcerzem.

- Ale będąc harcerzem mogę pojechać na obóz...

- Możesz pojechać na obóz letni np YMCA lub innego towarzystwa.

- Prawda. Więc nie chcesz mnie przyjąć do drużyny ?

- O przeciwnie. Bardzo chętnie. Tylko twoje racje nie zmuszają cię zostać harcerzem.

- Zdobędę krzyż harcerski. Tak przyjemnie ...

- To co innego. Skoro chcesz mieć krzyż to musisz wstąpić do drużyny.

- Sprawię sobie mundur, przypnę krzyż, będę harcerzem

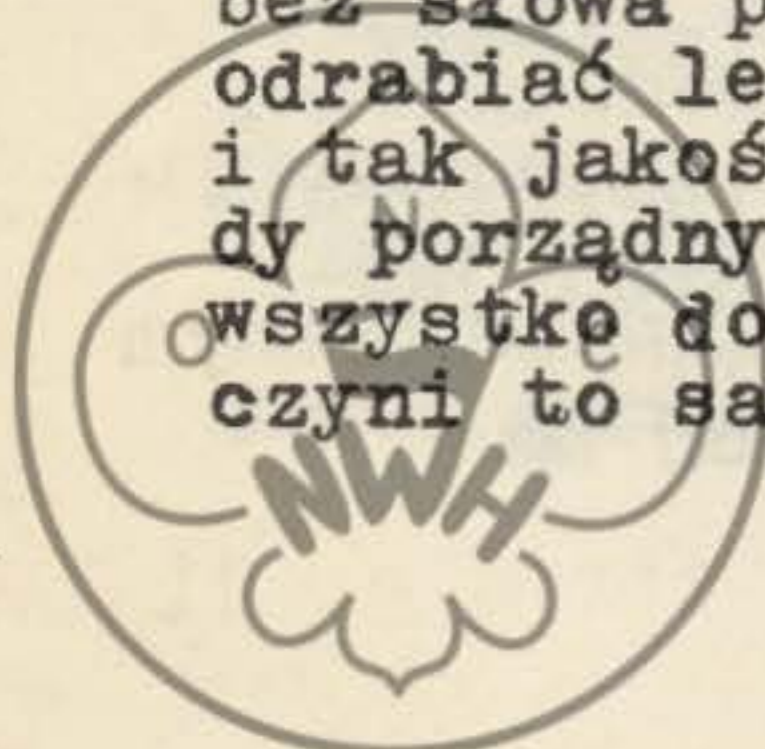
- Ależ Wojtek, zupełnie źle rozumiesz harcerstwo. Ani mundur, ani oznaki nie robią jeszcze z chłopca - harcerza. Być harcerzem, to znaczy stale pracować ..

- Jak to ?

- Przerażony jesteś ? Ten tylko jest harcerzem, który pracuje nad sobą, pragnie być lepszym.

- Co trzeba robić ?

- Prawo harcerskie w swoich dziesięciu punktach mówi co każdy ma robić. Ale to mało wiedzieć. Trzeba chcieć, bardzo chcieć. Trzeba walczyć ze sobą i to na każdym kroku. Naprzykład: wstajesz rano, nie chce ci się zmówić pacierza - musisz się przemóc. Matka prosi o drzewo do pieca a ty czytasz arcy ciekawą książkę - znowu musisz się przemóc i bez słowa polecenie wykonać. Masz odrabiać lekcje a tu słońce świeci i tak jakoś "nie idzie"... Choć każdy porządny chłopiec zabiera się mimo wszystko do lekcji - ale harcerz czyni to samo z ochotą i pogodą na



na czole.

- To nie łatwe !

- Słuchaj dalej. Przyrzekłeś choremu koledze, że odwiedzisz go w szpitalu w niedzielę popołudniu. Tymczasem dowiadujesz się, że drużynowy zarządził na ten sam czas wycieczkę. Otóż prawdziwy harcerz usprawiedliwi się u drużynowego i punktualnie nawiedzi chorego.

- Specjalnie chyba dobierasz przykłady, ażeby mnie odstraszyć.

- Mylisz się. Ty Wojtek, patrzysz na harcerstwo dnia świątecznego, a więc ładny mundurek, parady, wycieczki itp. Uważasz, że harcerstwo brane z tej odświętnej strony jest przyjemne, pociągające. Bezsprzecznie, że tu występuje ono jako atrakcyjna gra. A tymczasem szara, codzienna praca i nie w mundurze i nawet bez oznak harcerskich, praca nad samym sobą o "lepsze ja", stała gotowość do spełnienia dobrych uczynków, pogodne czoło w najcięższych momentach życia - to wszystko może się wydawać, biorąc powierzchownie, za mało atrakcyjne, nawet uciążliwe. Jednak to harcerstwo "na codzień" jest właściwym nurtem. Ta siła czarowna potrafi wykuć, wyrzeźbić potężne indywidualności na charakterzy żelazne, a subtelne w odczuciu niedoli bliźniego. I właśnie to skromne, szare harcerstwo jest właściwą grą.

- Przyznaję, że nigdy tak nie patrzałem. Zapasy z wadami i trudnościami nie są pozbawione uroku. Ale ...

- Co chcesz powiedzieć ?

- Zał mi było pewnego harcerza, który nie odrobiwszy lekcyj dostał s u r o w s z ą nagane od innych chłopców. Wtedy sam pomyślałem sobie: "Dobrze, że nie jestem w harcerstwie".

- Tak mógł rzeczywiście pomyśleć nie-harcerz. Harcerz sam potępi chwilę swojej słabości, zdobędzie się na odwagę wyrazić to głośno i przyjmie karę. Chłopiec zawsze powinien pamiętać, że społeczeństwo darzy sympatią młodzież harcerską ale równocześnie wiele od niej oczekuje. Nic też dziwnego, że reaguje ono dość mocno, skoro zostaje zawiedzione w swych oczekiwaniach. Obowiązkiem harcerza jest promieniować dobrem.

- Uf !

- Czego tak wzdychasz ? Przecież gwałtem cię nie ciągnę do ZHP.

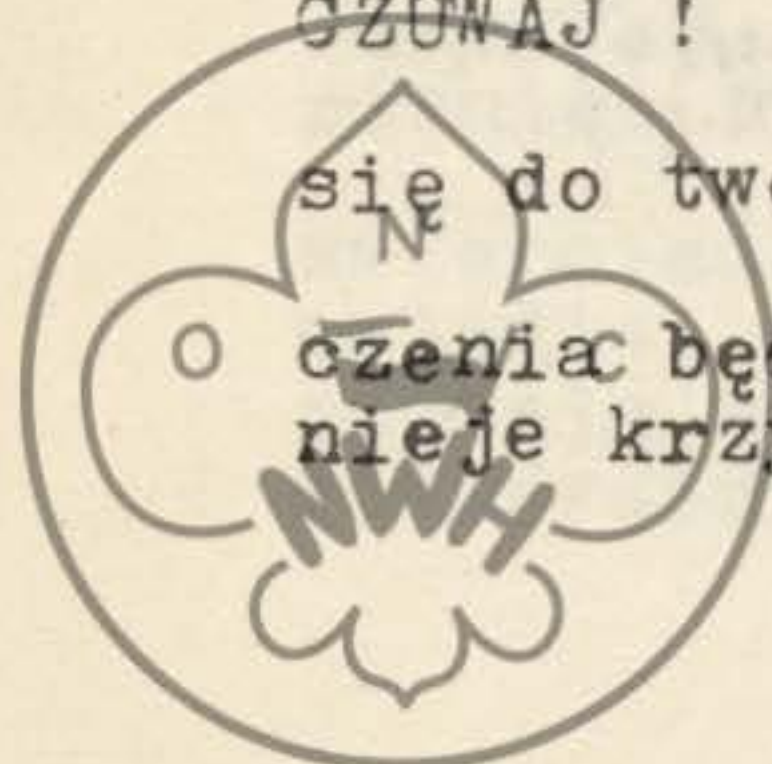
- Chyba, mimo wszystko zapiszę się. I to tak dzień w dzień pamiętać, że się jest harcerzem ?

- Nawet co godzina i minuta harcerz musi pamiętać kim jest i winien czuwać nad sobą. Takie jest nasze pozdrowienie: **CZUWAJ !**

- C z u w a j ! Istotnie, to piękna myśl. Zapisuję się do twojej drużyny, Wiesku !

- C z u w a j, jesteś harcerzem. Po złożeniu Przyrzeczenia będziesz nosił krzyż. I wiedz, iż tym promienniej jaśnieje krzyż na sercu, im ściślej jest z nim zespolony.

Kosoń hm



Latarnie morskie



Zamówienia na latarnie morskie i ich ekwipunek napływają do brytyjskich fabryk z całego świata. Z Jugosławii, Norwegii, Finlandii, Chin i Indyj. Zniszczenia wojenne wymagają odbudowy wielu latarni, ażeby statki mogły płynąć bezpiecznie po świecie.

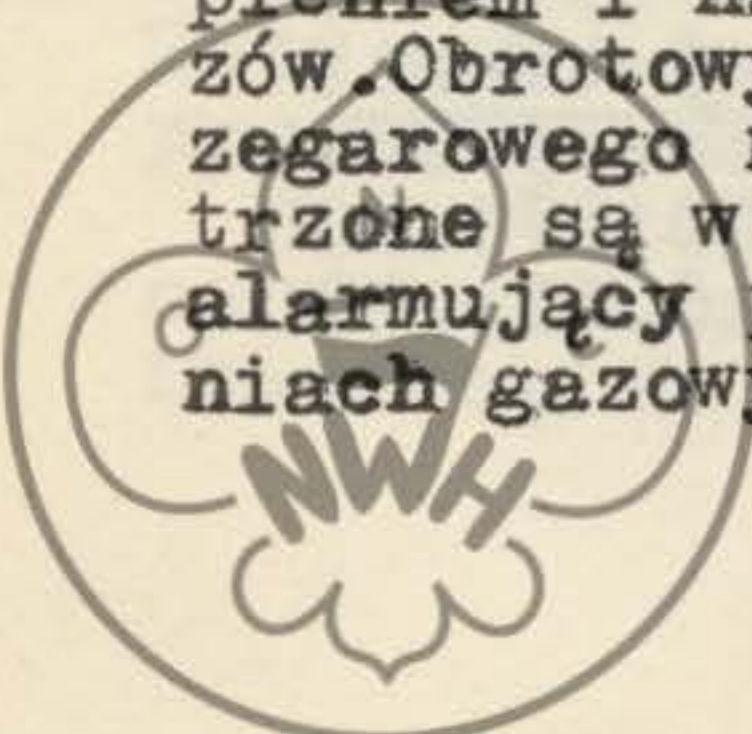
Budowa nowoczesnej latarni jest bardzo skomplikowana, wymaga ułożenia setek soczewek w jeden wielki reflektor. Każda latarnia musi posiadać odrębny system światła i sygnalizacji.

Pierwszym środkiem iluminacji, używanym do latarni morskich był ogień palącego się węgla lub drzewa, niecynny w palenisku na szczycie wieży. Do końca XVIII a nawet jeszcze w XIX wieku stosowano ten prymitywny sposób oświetlenia. W następnych latach ustawiano lampy naftowe z odkrytymi knotami i próbowano różne gatunki oleju, któreby dały najlepszy płomień. Gaz węglowy spalany w reflektorze zastosowano po raz pierwszy w roku 1843 w Ayrshire /Szkocja/. Zanim założono instalacje elektryczne w 1885 roku, próbowano używać acetylenu. Jednakże, pomimo ulepszenia lamp gazowych - uważano w wielu wypadkach trwać przy lampach naftowych.

Do tej odrobiny historii warto dodać, że na skutek konieczności zorganizowała się w Anglii rada, zwana kwiecicie Radą Pełnomocników Zorzy Północnej i że w roku 1786 pierwsza latarnia zapłonęła na wybrzeżach Wielkiej Brytanii. Do tego czasu tylko rzadko rozstawione dzwony ostrzegały marynarzy przed podwodnymi skałami oraz - także rzadko wzniesione - drewniane drogowskazy, które nigdy nie przetrwały gwałtowniejszej burzy - okresu, w którym były najbardziej potrzebne. Dzwon alarmujący na trwogę został uwieczniony w literaturze, w opowiadaniu o skale Inchcape, gdzie dzwon wzniesiony przez opata Aberbrothock został zburzony przez pirata. Pirat poniósł "sprawiedliwą karę wyroku boskiego" i rozbił się rok później na tej samej skale.

Latarnie zbudowane od czasów Renie, Seaton i Stevenson - brytyjskich pionierów latarni morskich - stały się nieodzowne dla żeglugi. Zbudowane z mocnego granitu, zwięzane dla mocy ku górze, zawierają kwatery dla obsługi i pomieszczenia dla najniezbędniejszych rzeczy koniecznych dla długotrwałego czuwania na odludziu.

Obecnie buduje się stalowe lub żelazne wieże, na szczycie których umieszcza się latarnię a tę okrywa się sklepieniem i należycie wentyluje, w celu odprowadzenia ciepła i gazów. Obrótowy aparat świetlny jest poruszany za pomocą mechanizmu zegarowego napinanego przez ciężary lub sprężyny. Zegary zaopatrzone są w regulatory szybkości i w mechanizm ostrzegawczy, alarmujący potrzebę ponownego napinania. W nowoczesnych latarniach gazowych ciśnienie gazu niekiedy samoczynnie reguluje

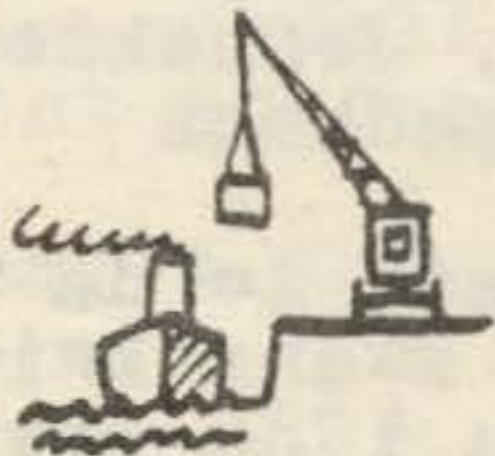


natężenie światła.

Ludzie naogół mało wiedzą o latarniach i latarnikach, z wyjątkiem "obserwacji, poczynionych podczas wycieczek naokoło latarni". Dla szczura lądowego, latarnik należy do morza, dla marynarza - latarnik jest lądowcem. Tak czy siak, latarnicy są nie uznawanymi bohaterami. Często spędzają tygodnie lub miesiące odcięcia od świata, sami lub w towarzystwie radioodbiornika, wśród bezkresu wód i fal bijących w burzliwe noce, w ich nędzny domek. Podczas wojny nieprzyjaciół uważał latarnie morskie za "obiekt wojskowy" i niejedną latarnię zniszczyły pociski i bomby.

Łatwo zrozumieć, że wieloraki sprzęt potrzebny do budowy latarni stworzył specjalny przemysł. W Wielkiej Brytanii powstało wiele fabryk służących temu celowi. Ekwipunek musi być wykonany solidnie i umiejętnie, ze świadomością zadania jakiemu służy, wykonany zgodnie z hasłem latarni morskich: OMNIUM SALUTI - dla dobra wszystkich.

PORT LONDYŃSKI



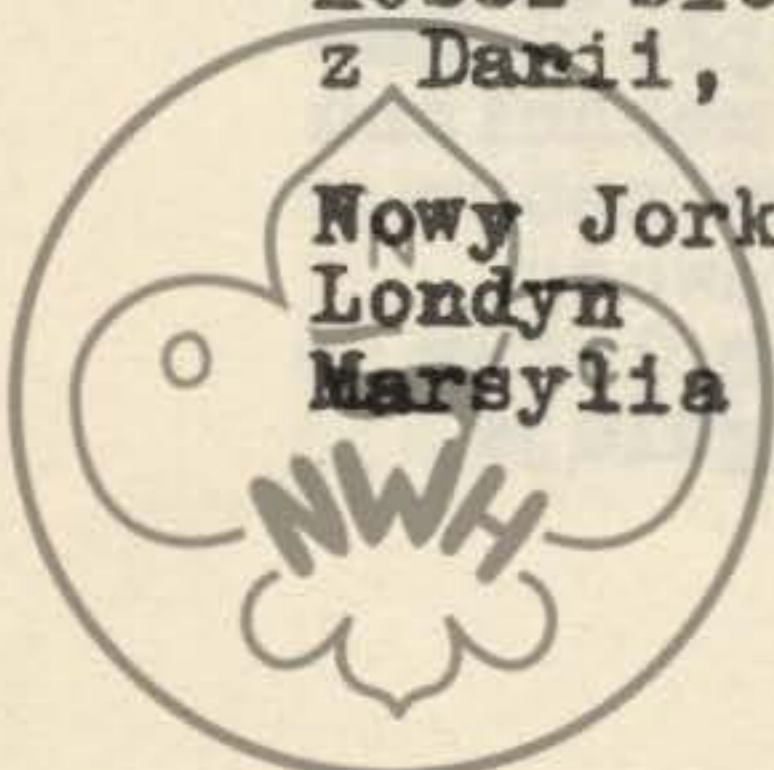
Należy do największych na świecie, obejmuje ujście Tamizy aż po centrum miasta. Przestrzeń około 100 km. Położenie geograficzne przeznacza go do wielkiej roli w międzynarodowej żegludze. Pogłębienie Tamizy nadaje mu charakter portu morskiego. Kanał, dł: 56 km szer. 300 m posiada głębokość 10 m. Największe statki transoceaniczne mogą w nim stanąć na kotwicy.

Port londyński znany był daleko przed inwazją Rzymian. Wolny od lodu i burz, był początkowo przystanią dla statków rzecznych. Rozwinął się dzięki staraniom królowej Elżbiety, w XVI wieku. W 1802 roku nasilenie ruchu zmusiło do wybudowania całego kompleksu doków, które nazwano dokami Zachodnio-Indyjskimi.

10 doków, z których największy Tilbury /i najdoskonalszy na świecie pokrywa przestrzeń 4247 akrów. Wały i mola 72 km. 1360 dźwigów pracuje przy przeładunku, niektóre z nich ruchome lub pływające. 9000 barek, motorówek, holowników obsługuje składnice portowe. Są tu elewatory na zboże, magazyny na wełnę, chłodnie na mięso i ryby itp.

Do portu londyńskiego zawijają statki z całego świata. Do roku 1939 - dokładnie co 10 minut ruszał statek do i z portu. Napływały tu transporty dywanów i korzeni z Wschodu kości słoniowej z Afryki, wełny z Australii, sera z Kanady, jaj z Darii, surowców i półfabrykatów z całego świata.

Ilość okrętów, które wpłynęły:		łączy tonaż:
Nowy Jork	92.032	68.598.000
Londyn	29.137	29.673.000
Marsylia	9.135	16.612.000



Filatelista

PROJEKT POLSKIEJ POCZTY HARCERSKIEJ

Poczta ta byłaby tylko wewnętrzną pocztą obozową. Zostałyby wydane specjalne znaczki Pol.Pocz.Harc. o wartościach: 1 $\frac{1}{2}$ d, 2d, 2 $\frac{1}{2}$ d, 3d, 4d, 5d. Razem seria, składająca się z 7 znaczków kosztowałaby 2sh. Znaczki byłyby kasowane specjalnym stemplem z napisem: POLSKA POCZTA HARCERSKA oraz datownikiem. Znaczki te byłyby używane na naszym obozie letnim w b.r. oraz na następnych obozach. Po powrocie z obozu, codziennie lub co drugi dzień urzędowałyby jeden harcerz i sprzedawał znaczki. Nakład jest przewidziany na 1000 serii./Poczta Polowa AK podczas Powstania Warszawskiego wydała tylko 2000 serii/. Zadnych podatków nie płacilibyśmy, gdyż poczta ta byłaby tylko naszą wewnętrzną. Najważniejszą rzeczą byłoby uznanie tej poczty przez Naczelnictwo za urzędową pocztę harcerską na obozach.
nad:2L DH Londyn

LIST Z CHICAGO

Szanowny Druhu Redaktorze !

Piszę z wielką prośbą, a mianowicie, ja zbieram znaczki skautowe z całego świata. Chciałbym wejść w kontakt ze zbieraczem znaczków skautowych, utrzymać z Nim stałą korespondencję, wymienić znaczki i inny materiał z dziedziny filatelistyki skautowej. Potrzebne mi są znaczki wydane przez ZHP w Indjach oraz koperty ze Złotu w Spale /T.zn. koperty ze specjalnym kasownikiem, wówczas używanym/. W ogóle chciałbym kupić, zamienić wszelkie znaczki lub koperty skautowe, gdziekolwiek zostały wydane. Ta materiał ten chętnie zapłacę pieniędzmi, żywnością lub zamianą na inny materiał skautowy. Wszelką korespondencję proszę przesyłać na adres: Dh.A.Goszczycki, 2027 W.Evergreen ave Chicago 22, Ill, USA. Chętnie też zwrócę koszt listów tym, którzy do mnie napiszą.

Čzuwaj

Andrzej Goszczycki, cw.
Andrzej Goszczycki, cw.

MARIA

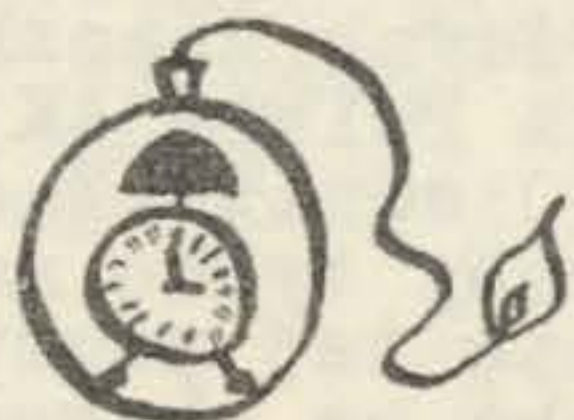
Malarz francuski Louis Roty, będąc pewnego razu na prowincjonalnym jarmarku, naszkicował z natury sylwetkę wiejskiej dziewczyny imieniem Maria. W parę lat później, przeglądając swój szkicownik w związku z konkursem na medal Tow.Rolniczego Roty natrafił na zapomniany wizerunek Marii i użył go do swego projektu modelu, który został przyjęty jednogłośnie.

W roku 1897 Roty przesłał ten sam rysunek na konkurs na znaczek pocztowy. Rys. przyjęto i od 1903 Maria stąpa po francuskich znaczkach jako siewczyni, popularna na całym świecie.

NOWE GRY

Ciekaw jestem ile zastępów wyekwipowało się w krążki i drążki /Zob.BG,Nr 11 i 12 ub roku/ i jak wam się te gry podobają ?

Zaczerpnijmy teraz z innej beczki.. Odrobina rozmaitości w grach zastępu czy drużyny nie zawadzi:



1. Zastępowy pokazuje budzik i objaśnia, że jest to bomba czasowa, która wybuchnie za trzy, pięć czy sześć sekund. Ażeby uniknąć poważnych strat w ludziach zastęp musi znaleźć bombę przed jej wybuchem. Teraz zastępowy nastawia budzik by dzwonił o żądanym czasie, chowa go dobrze i daje znak do szukania.

UWAGA : Rozbrajanie znalezionej "bomby" winno być dokonywane t y l k o przez ekspertów, inaczej właściciel budzika może mieć całkiem uzasadnione pretensje!

2. Odmianą powyższej zabawy jest szukanie dobrze schowanego budzika, kierując się tylko s ł u c h e m. W czasie wojny uniknięto wielu ofiar przez odkrycie w porę bomb czasowych, których wzrokiem dojrzeć nie było można a które zdradzały się cichym tik-tak, tik-tak, tik-tak.

3. Chcecie urządzić konkurs dobrego wzroku przy pomocy budzika ? Spróbujcie odczytywać godziny nastawiane przez powoli oddalającego się zastępowego. Sępy, Orły czy Zbiki powinny mieć jastrzębi wzrok.

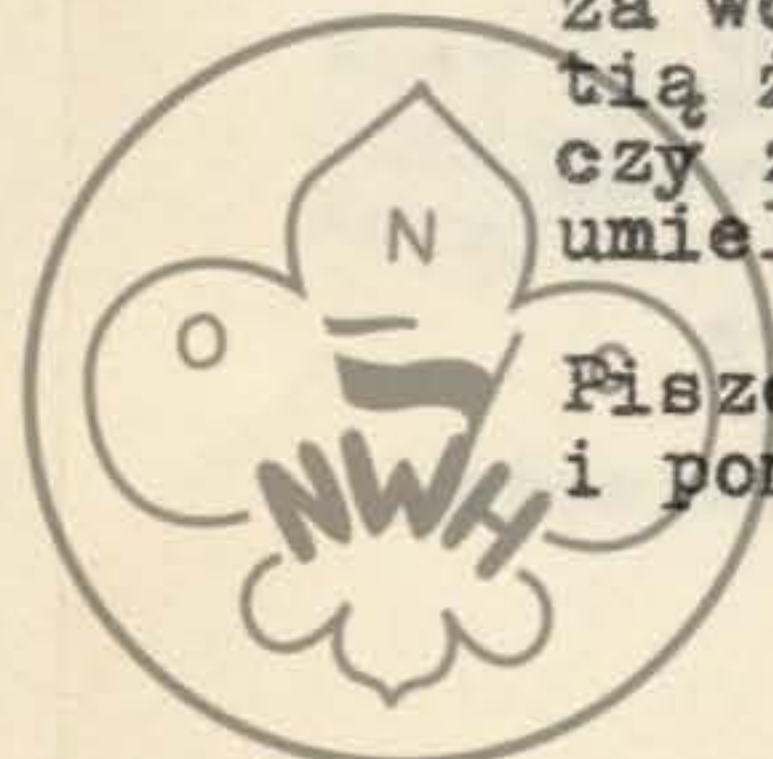
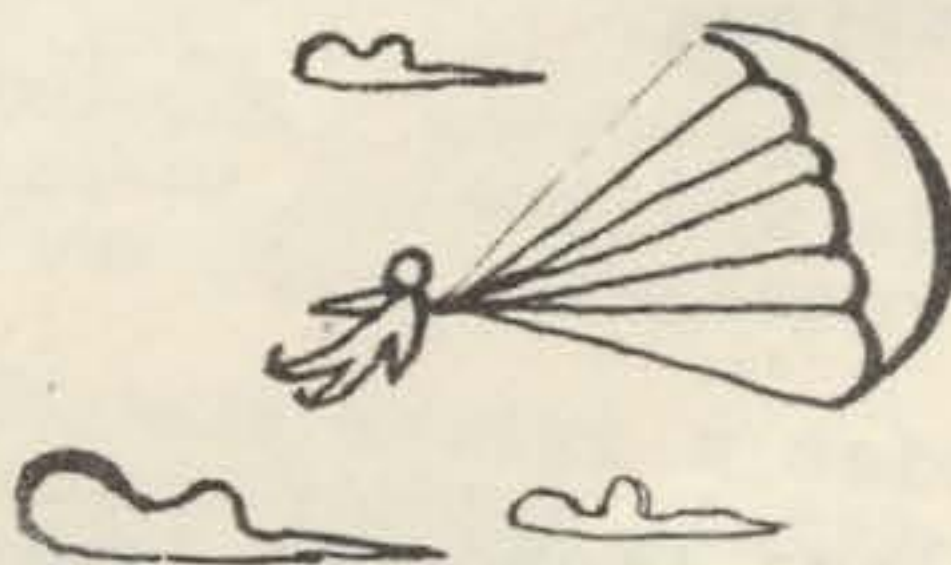
4. Stary i zepsuty zegar, którego wskazówkami łatwo jest operować może być sprytnie użyty do sygnalizacji semaforem.

5. Bardzo pożyteczną jest umiejętność dobrego orientowania się w krótkich okresach czasu. Każdy harcerz powinien umieć wyczuć czas jednej minuty, dwu minut jak również orientować się dobrze w większych odstępach czasu nawet gdy jest zajęty jakąś robotą. Otwarcie spadochronu ani za wcześnie ani za późno jest często dla spadochroniarzy kwestią życia i śmierci. Określenie szybkości pojazdu, ptaka czy zwierzęcia będzie tylko wtedy dokładne jeśli będziemy umieli mierzyć czas i przebytą odległość.

Myślę, że jak na jeden raz to wystarczy tych gier. Piszcie czy się Wam one podobają i piszcie o waszych grach i pomysłach.

Przyjemnej zabawy!

Z.M.J.



archiwum

dokończenie z str:4

nieraz tak zawzięcie przez naszych najmłodszych. Każda grupa harcerska winna uczyć się tańców narodowych! Jeśli na jej terenie nikt tego nie umie - należy się zwrócić do kogoś ze starszych i w ten sposób może zawiązać się przyjemna współpraca.



Napewno nie poruszyłem wszystkich możliwości i kierunków realizacji poznawania Polski w czasie naszych zajęć harcerskich ale może te wskazówki będą pomocą na początek. Napewno wielu energicznych zastępowych i drużynowych będzie mogło

wykazać się /również na łamach BG, bardzo mile zapraszamy, RED/pozytywnymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Do dzieła!

Z. Ciętak hm.

Hufiec Białowieża



HARCERSTWO

Na szerokim świecie

KANADA

Harcerstwo na terenie Kanady skupia się głównie w dwu ośrodkach: Montreal i Toronto. Z pośród jednostek na czoło wybijają się Krąg Starszoharcerski TATRY, który w pracy swej uwzględnia w znakomitej części - skautowanie, Drużyna Wędrowników z Montreal o której już pisaliśmy w pop.nrach BG/.

Hufiec w Montreal obejmuje gromady: zuchowe, drużynę harcerzy i wędrowników, krąg st.harc i drugi w organizacji.

Wzrost Polaka Nr 47
1951r

ŚWIĘTO 11 LISTOPADA W TORONTO

Tegoroczny obchód Święta Niepodległości w Toronto był rekordowym w dotychczasowej historii Polonii tego miasta. Świątynie wypełniły się szczerze wiernymi, modlącymi się o wolność dla Polski. Po nabożeństwie w kościele św. Stanisława Kostki uformował się pochód, który o godzinie 1.45 wyruszył przed Pomnik Nieznanego Żołnierza dla złożenia wieńca, z orkiestrą, sztandarami, dziećmi szkolnymi, drużyną harcerską i organizacjami weterańskimi, maszerującymi w pierwszej części pochodu. Najbardziej dziarsko przedstawiali się harcerze, którzy po raz pierwszy wystąpili zbiorowo, w

harcerskich mundurach. Druhny, druhowie i "wilezki" wyglądali naprawdę imponująco.

Do zgromadzonej licznie pomnikiem Polonii przemówił Toronto P. McC

Polonii i Pr Kra tem któz demo Na ku p Hall kad sół

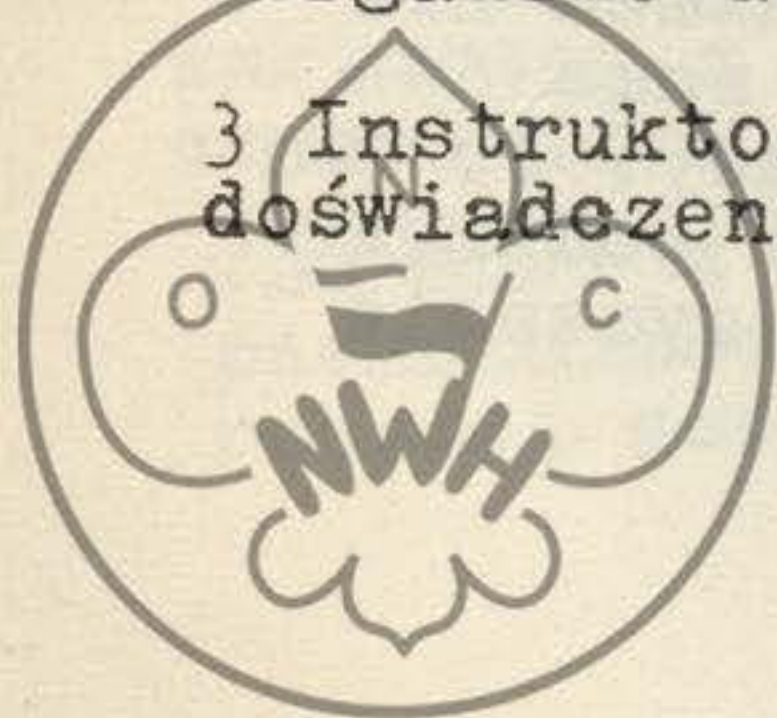
Niewątpliwie wielkim osiągnięciem jest zorganizowanie przez Dha Komendanta Harcerzy w Kanadzie, Hm.S. Czerwińskiego teatru harcerskiego, który w b.m. daje swe pierwsze przedstawienie /prosimy o specjalny reportaż! Red/.

Dowiadujemy się również o śmiałych planach na najbliższą przyszłość. Dh.Komendant, po nawiązaniu współpracy z tamtą Polonią zamierza rozwinąć żagle harcerskie, podwoić i potroić stan jednostek,

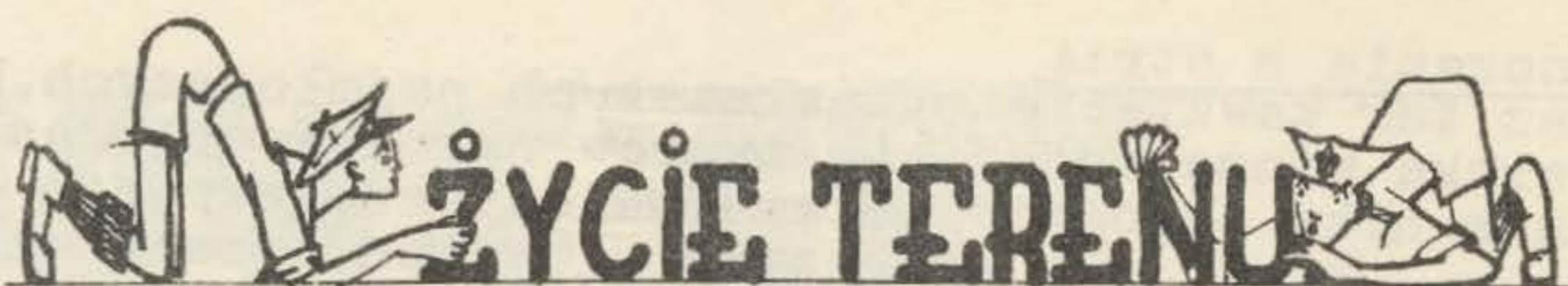
zorganizować kursy dla zastępowych, drużynowych i instruktorów.

W tym roku przyjechać mają z W.Brytanii do Kanady 3 Instruktorzy i 3 Instruktorów, którzy niewątpliwie pomogą swym doświadczeniem i pracą w tej ofensywie harcerskiej.

K.O.



archiwum



ŻYCIE TERENU



Drużyna Wędrowników Hufca Białowieża, która opuściła beczki szkolne w ubiegłym roku, przekształciła się teraz w Krąg Korespondencyjny. Na prośbę redakcji BG, znany wszystkim /i ceniony/ dh Sledź tak analizuje nowy problem:

- Jak daję sobie radę po opuszczeniu szkoły ?
- Rozmaicie, ale naogół daję.

Tak brzmiałaby uogólniona odpowiedź na powyższe pytanie. A jak sobie radzą inni - niechaj pokażą ich własne listy, pisane na ten temat.

"Mieszkam w hostelu. Podczas wakacyj, prawie trzy miesiące pracowałem, układając chodniki. Obecnie uczęszczam do Southampton University College na Part Time Courses. Uczę się chemii i fizyki na poziom "intermediate", pozatym robię chemię organiczną /gdyż wykłady te są w tym samym czasie, gdy jestem na chemii nieorganicznej/. 26 listopada, a więc niedługo, jadę do Londynu na egzamin z j.angielskiego. Może się uda zdać? /Czy się udało, nie wiem, przyp. Sledzia/. Zajmuję się trochę harcerstwem, prowadzę Zastęp Wędrowników /5/..."

Ktoś inny podchodzi do zagadnienia prościej. Z listu wynika, że:

"nie odczuwam dotychczas braku opieki szkolnej"
Jednym słowem cieszy się, że skończył ją /szkołę/.

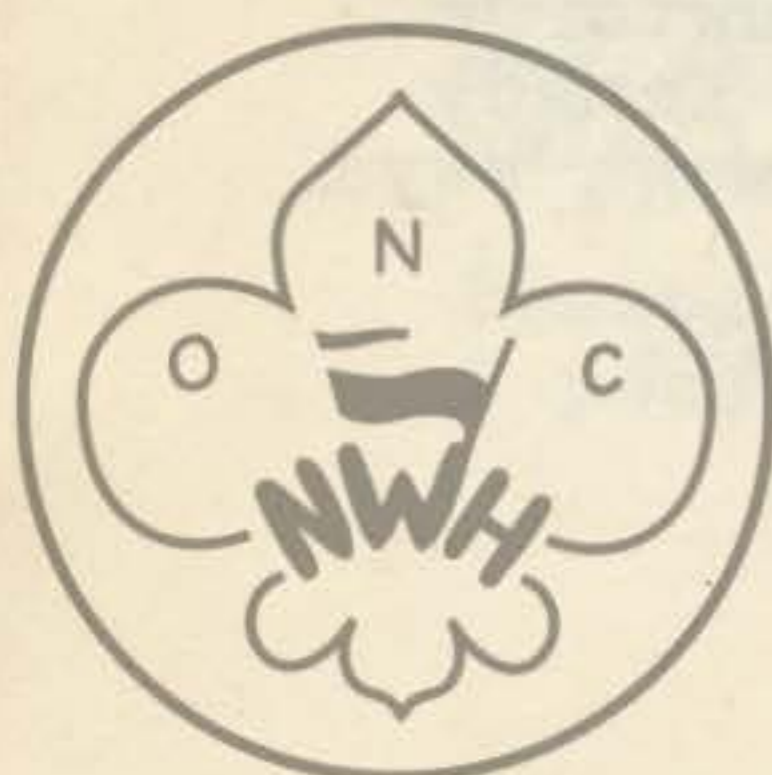
A teraz list z Irlandii:

"Urządziłem się w Dublinie, nauka idzie mi nieźle, choć pracy mam masę. Należy do Związku Studentów, ostatnio urządzaliśmy akademię 11 listopada w gmachu Konsulatu polskiego w Dublinie. W tę niedzielę mamy zebranie, na którym jeden z druhów ma wygłosić odczyt na temat rozwoju psychicznego u chłopców i dziewcząt /Ladies first, druhu/"

W następnym liście dowiadujemy się o nawiązaniu stosunków z irlandzkimi skautami morskimi.

Druh z Leicester donosi:

"Dwa tygodnie zeszło mi na szukaniu pracy i odwiedzeniu Labour Exchange. Nareszcie /z gazety/ znalazłem nie wielki zakład a raczej warsztat, w którym w same dwu - dziesięt pierwsze swe urodziny stanąłem do pracy. Po paru tygodniach majster i zarządzający złożyli mi podziękę i poparli ją podwyżką 10s tygodniowo. W międzyczasie



"dostałem pozytywny wynik mego Matriculation Examination jednocześnie z zawiadomieniem, iż nie ma już więcej miejsc na uniwersytecie, Tak więc pozostał przede mną rok pracy a by nie tracić czasu zapisałem się na wieczorowe kursa z dziedziny zamierzonych studiów. Do swych prac harcerskich muszę zaliczyć, primo:kronika kręgu, secundo:udział w piśmie "Zuch".Pozatym należę do Klubu studentów-obcokrajowców w Leicester, no i naturalnie do Związku Polskich Studentów też. Ach i terzio: zapomniałem dodać, listy do kierownika Kręgu".

A teraz list od samego dha Kierownika Kręgu:
"Trudności miałem nie tylko ze znalezieniem pracy ale i odpowiednich kursów. Trudno mi było pogodzić w czasie godziny pracy z godzinami nauki. To spowodowało, że musiałem rzucić dobrze płatną pracę, dającą zawód i pójść do Lyon'sa. A z dostaniem się na kursy wieczorowe było też wiele kłopotów. Najpierw w moim "county" zabrakło miejsc, w innym nie chciano mnie przyjąć lub żądano prawie dziesięciokrotnie wyższej opłaty. Obecnie uczę się 5 dni w tygodniu po trzy godziny a pracuję normalnie, t.zn. dziewięć i pół godziny dziennie.Najbardziej daje mi się we znaki brak czasu na odra-
rabianie lekcji/kurs polega głównie na pracy domowej/. Wszystkie wolne chwile spędzam na nauce /w restauracji gdzie pracuję, mam dla tego swój stolik i krzesło/.Czuję się jednak bardzo samotny, bo nie mogę się z nikim widywać /czas!/.Trudności staram się przezwyciężać z uśmiechem, co mi się nieraz nawet i udaje".

Na tym kończymy listy.Ale przyjrzyjmy się bliżej szczegółom innych:jeden pracuje w fabryce - studjuje górnictwo drugi pracował jako kowal -dziś uczy się aeronautyki w Hull, ktoś trzeci był przy budowie kanalizacji a studiuje medycynę, druh ze Stanów Zjednoczonych, najlepszy piłkarz z New Jersey /ma własne auto/ studiuje fizykę, ktoś inny pracując w fabryce butów uczęszcza na kursa wieczorowe by poprawić obłąną maturę.

Jak z tego widać prawie każdy z nas w ten czy inny sposób kształci się nadal lub naprawia egzaminy, w których mu się nie powiodło. Myśląc o innych, ten i ów "robi", ten prowadzi zastęp, tamten współpracuje z piśmie dla zuchów, trzeci pisze kronikę a jeszcze ktoś inny ten artykułik dla naszej prasy w Londynie.

Ponieważ piszę te słowa w dzień Nowego Roku 1952 korzystam z okazji, by wszystkim członkom naszego Kręgu oraz czytelnikom, którzy przypominają sobie zapewne moje niepozorne wzmianki z Białowieży, pisane pod jeszcze bardziej niepozornym pseudonimem - i składam bardzo, bardzo serdeczne życzenia Noworoczne, szczęścia i powodzenia w życiu.Czuwaj!

(ówie) - Medzi



OPŁATEK BŁEKITNEJ TROJKI

Był to nasz czwarty, kolejny opłatek Drużyny. W pierwszą niedzielę stycznia, od czterech już lat Drużyna nasza obchodzi tę swoją "rodzinną" uroczystość, która - jak mi się też zdaje słynie w Londynie i z tego - że wszelcy głodni mogą się napchać do syta.

Długo przed tym Rada Drużyny łamała sobie głowę czym się popisać w tym roku przed zgromadzonymi Rodzicami i wreszcie zdecydowano wystawić Kolędników. Rozdział ról nastąpił szybko, chętnych było mnóstwo ale nieco gorzej z ich umiejętnościami aktorskimi. Zaraz po świętach wybuchła bomba i okazało się że pani Owsiankowa ma dla naszej Drużyny przygotowany cały występ.

Wreszcie ta niedziela. Jesteśmy wszyscy w mundurach i z nami: Zastęp Wędrowników z naszego Szczepu, ks. Kapelan /Misjonarz z Afryki/, p. płk. Alf-Tarczyński, dh. płk. E. Pfeifer /obaj z Koła 5 P.P. Leg, które opiekuje się naszą Drużyną/, nasz dh Hufcowy z namiestnikiem i resztą Komendy, nasi Rodzice i delegacje Szczepów z Devon Rd i "Południe". Nieco zdziwiliśmy się tylko jednoosobową delegacją Szczepu Czarnej Dwójki. Z pośród starych ex-trójkarzy znalazł się też i nasz założyciel dh phm Bogdanowicz.

Punktualnie o godz 15 na salę weszła nasza brać z piękną szopką krakowską, w której była wystawiona i oświetlona scena Betlejemska. Zaczęliśmy kolendować, później był pokaz /Pani O/ "Harcerze w Betlejem", występy solowe, gwizdanie art. tańce i na koniec życzenia:

"Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok,
Zeby Państwo byli weseli jak w niebie anieli!
Pieniędzy i chleba ile tylko trzeba,
By wystarczyło na powrót do naszej macierzy -
Wszystkim Rodzicom, przyjaciołom i gościom
Cała Trzecia Drużyna życzy bardzo szczerze !
I łamaliśmy się opłatkami, systemem "każdy z każdym". Później słuchaliśmy wspaniałej gawędy ks. Kapelana. Potem przyszła herbata z pożywną zakąską.

A na dole, nasi Kolędnicy zapinali ostatnie guziki u swoich strojów. Z śpiewem Wśród nocnej ciszy weszli na salę. Występ się udał choć tu i ówdzie trema dała się we znaki. Stroje były wyśmienite. Roli odtwarzali: Heroda-wyw. Owsianka, Anioła-mł. Osiecki, Marszałka-wyw. Sikorski A., diabła - mł. Ettlinger, żyda-mł. Borkowski, wszechpotężną śmierć - ów. Kurek, Rycerz-mł. Komarnicki i och. Wasiutyński. Kolenda W żłobie leży i harcerskim kręgiem wraz z "Idzie noc" pożegnaliśmy tę uroczystość.

Czuwaj ! "Tatrzański Pys"



S Z O P K A

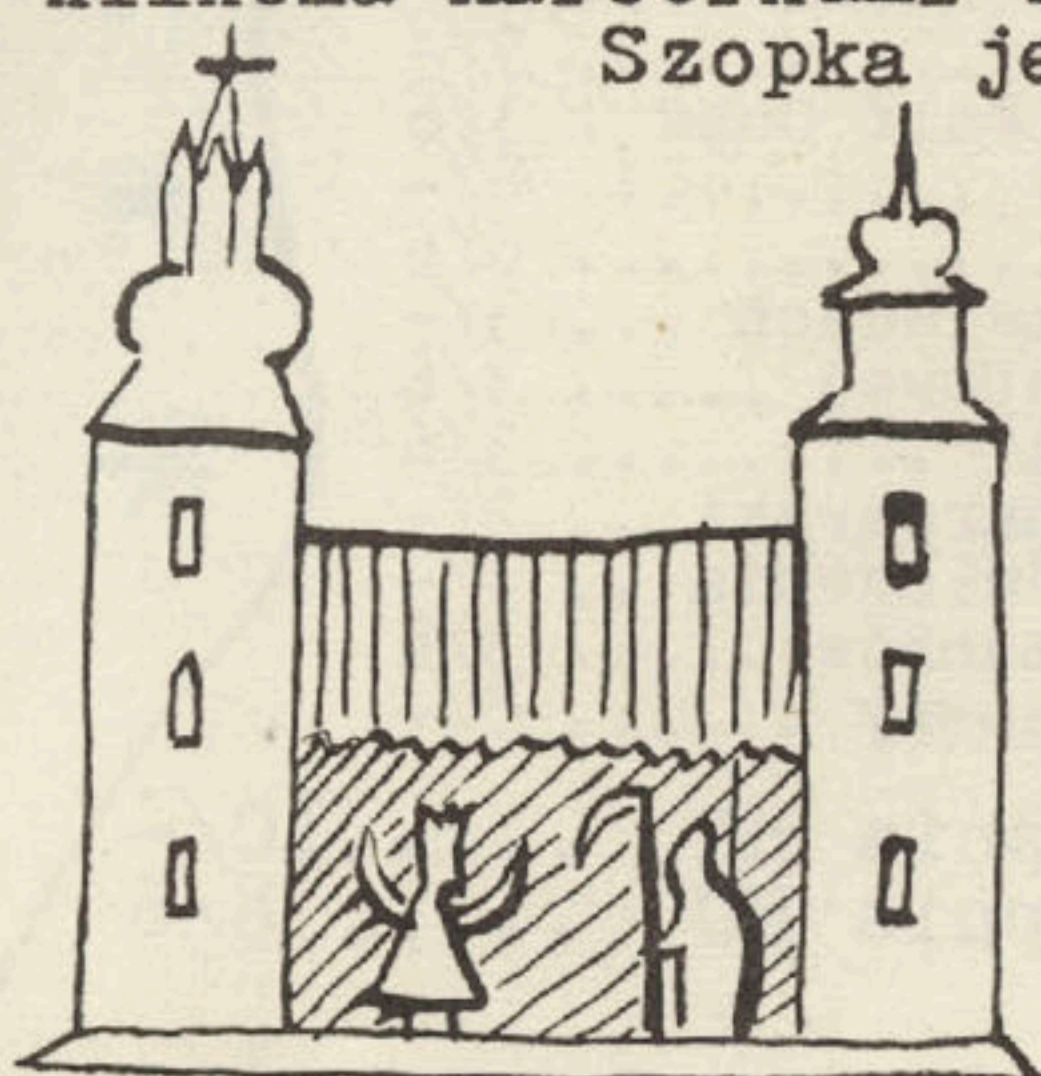
+++++

Przyszła do nas Szopka. Ktoś z Rodziców nawet powiedział:

- To tak jakby kawałek Polski przynieśli do Londynu.

Bo szopka - to stary polski obyczaj. Po wsiach i miastach chłopcy budują przed okresem świąt Bożego Narodzenia, dodają lalki czyli "cudoki" i z kolendą i Betlejemską historią chodzą od domu do domu.

Już drugi rok z rzędu Drużyna Wędrowników wraz z kilkoma harcerkami zwyczaj ten wskrzesza.



Szopka jest duża /ileż pracy!/, ma dwie wysokie wieże na wzór Kościoła Mariackiego w Krakowie. Pomiedzy nimi zbudowana jest scenka, okryta słomianym dachem. Gdzieś w górze świeci gwiazda, migocze światło w oknach wież.

Lalki /około 25cm wys/ umieszczone są na dłuższych patykach, tak, że prowadzi się je przez szpary w podłodze sceny. Potrząsając w odpowiedni sposób patykami - można wywołać ruch lalki, taniec, ukłon i w ogóle

wszystko co potrzeba do tekstu. Tak że lalki żyją.

Jest więc stary krakowiak Bartosz, przerażony chórem anielskim, woła na Górala Jędrka-Mędrka. Anioł z nieba ogłasza im Narodzenie Pana i poleca iść do Betlejem. Ze spotkanym Żydem prowadzą wesołą rozmowę ale nie mogą go przekonać.

Herod, pysznie wystrojony, szuka rady i wyjaśnienia u Żyda. Straszny diabeł szepce Herodowi coś do ucha a Anioł ostrzega go. Śmierć. blaszanymi rękoma i kosą ścina głowę a diabeł porywa złego króla. Żyd tańczy krakowiaczka a Pan Twardowski kolendę o Mesjaszu. Diabeł ma oko na szlachcica ale tenże imieniem Najświętszej Panny Marii wystrasza go.

Harcerz i Harcerka toczą odwieczny spór kto lepiej obozuje ale wnet połączeni harcerską kolendą udają się w drogę do Betlejem by zanieść pokłon od wszystkich polskich harcerzy i harcerek, rozsianych po całym świecie. Żołnierz w monologu wspomina na ciężki los naszego Kraju.

Teraz, z głębi sceny ukazuje się stajenka, cała Sw. Rodzina, z boku wół i osioł kiwają łbami. Pokłony i dary kolejno składają: Krakowiak, Góral, Pan Twardowski, Harcerz i Harcerka, Żołnierz.

Widzowie chętnie coś ofiarowują do Dziadusiowej torby, wzdychając:

-Ach jakie to piękne! A kto to zbudował? A lalki?

A jaki ten Żyd był śmieszny....

K.W.

KSIĄZKI HARCERSKIE

R. Baden Powell	- Skauting dla chłopców ..	5/-
J. Górecki	- Stones for the stampart	3/6
E. Grodecka	- O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu	2/6
J. Grodzicki	- Roboty linowe	2/6
A. Kamiński	- Antek Cwaniak	5/-
A. Kamiński	- Książka Wodza Zuchów ...	7/-
A. Kamiński	- W Kręgu kady	7/-
A. Kamiński	- Zuchy-Polish Wolf Cubs .	3/6
M.K.	- Księga harców	6/-
S. Kasznica	- Rozważania	6/6
J. Łapińska	- Harcerka na zwiadach ...	3/-
J. Łapińska	- Książka zastępowej	3/6
A. Pawełek	- Młoda Drużyna	3/6
T. Piskorski	- Krąg starszoharcerski ..	2/-
J. Tworkowska	- Nasze gry i ćwiczenia ..	4/-
J. Zwolakowska	- W gromadzie zuchów	3/6
E. Jezierski	- Skauci wywiadowcy	5/-

KRZYŻE HARCERSKIE /miniaturki/, dla stopnia HR10/-
dla stopnia HO 8/6

L I L I J K I1/-

Wysyła za nadesłaniem należności oraz 6d na pokrycie kosztów
przesyłki pocztowej:

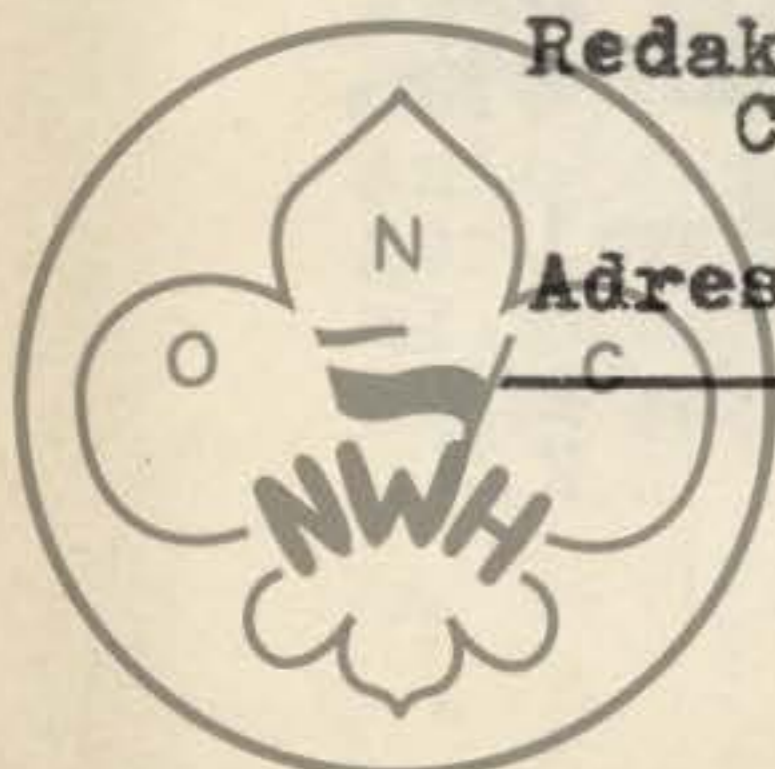
BADZ GOTOW
45 Gloucester Rd
LONDON SW 7

OD REDAKCJI: Od dnia 1 stycznia 1952 zostaliśmy zmuszeni pod-
nieść cenę 1 egzemplarza BG z 6 pensów na 9 pensów lub 3 kupo-
ny międzynarodowe. Prenumerata roczna w W. Brytani 9 szylingów.
Prenumeraty opłacone przed 18 stycznia nie ulegają dopłacie.

Wiadomości kronikarskie, z życia Drużyn, zastępów prosimy nad-
syłać do 15 każdego miesiąca. Sprawozdania z imprez z okazji
Miesiąca Harcerskiego - nie później niż 12 marca.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian i skrótów w nads. artykuł.
Cena 9 pensów lub trzy międzynarodowe kupony pocztowe
Wydaje Główna Kwatera Harcerzy
Adres Redakcji: "Bądź Gotów" 45 Gloucester Rd, London S.W.7

KAMI OFFICE SUPPLIES.
86a LILLIE ROAD,
LONDON, S.W.6
Tel : FULham 3970



archiwum